

DOROSŁY W PROCESIE EWANGELIZACJI I KATECHEZY

Stwierdzenie o pierwszeństwie zainteresowania się ewangelizacją i katechezą dorosłych nie ma w sobie nic rewolucyjnego czy burzącego dotychczasową myśl i praktykę Kościoła w tym zakresie. Wręcz przeciwnie, jest raczej powrotem do pierwotnej tradycji Kościoła i źródeł chrześcijańskiej praktyki ewangelizacyjno-katechetycznej oraz, bez żadnej przesady, działaniem najbardziej właściwym z punktu widzenia duszpasterstwa i wychowania religijnego. Człowiek bowiem dorosły jest pierwszym i podstawowym adresatem, i zarazem podmiotem, życia i działania wspólnoty ludu Bożego¹. To, że nadal zwraca się bardziej uwagę, na przykład w naszym kraju, na religijną formację dzieci i młodzieży, wskazywać może na niedostateczną jeszcze wrażliwość w tym zakresie czy też zagubienie tej podstawowej perspektywy, a już z pewnością jest jedną z przyczyn osłabienia całego procesu wychowania do wiary dojrzałej wyznawców Chrystusa. Dlatego ponowne zwrócenie się Ojców soboru watykańskiego II ku człowiekowi dorosłemu należy uznać nie tylko za wielkie osiągnięcie, ale za właściwe wyczucie tego, co możemy nazwać „sensus Ecclesiae”. Jeżeli bowiem działalność Kościoła zamierza do „przepajania Ewangelią kultury (...), odnowy ludzkości, dawania świadectwa, otwartego przepowiadania, przyłgnięcia duchowego, wejścia we wspólnotę, przyjęcia znaków, dzieł apostoelskich (...), przepowiadania wyzwolenia (...), promocji ludzkich”² czy też, według Jana Pawła II, „umocnienia życia wewnętrznego wspólnoty wiaryzących oraz działania na zewnątrz jako wspólnoty misyjnej”³ to nie zrealizuje się tych celów skutecznie, gdy nie zaangażuje się w nie dorosły chrześcijanin. Aby jednak mógł on wnieść swój owocny wkład w życie i działalność wspólnoty ludu Bożego, trzeba postrzegać i rozumieć go w całej prawdzie jego istnienia i działania, otwierać się na wyrażane przez niego specyficzne potrzeby, poznawać jego warunki życia, a formację religijną traktować jako proces ogarniający całą jego egzystencję.

Tego, z pewną stanowczością, domagają się dokumenty Kościoła. A ewangelizacja i katecheza nie mogą poprzestawać na płaszczyźnie ogólnych rozpoznań i wskazań. Człowiek bowiem ewangelizowany „nie jest bytem abstrakcyjnym, ale osobą uwikłaną w sprawy społeczne i gospodarcze”, jest także osobą transcendującą – otwartą na Boga, przez co staje się także uczestnikiem planu stworzenia i odkupienia. I tych dwóch perspektyw (naturalnej i zbawczej) nie można traktować rozłącznie, planu stworzenia „niezwalczania krzywdy i za-

¹ Zob. *Directorium Catechisticum Generale* (DCG)20; *Catechesi tradendae* (CT)43.

² *Evangelii nuntiandi* (EN)24, 29, 31.

³ CT 15.

prowadzenia sprawiedliwości”, mając na uwadze także porządek miłości domagający się „popierania prawdziwego i braterskiego postępu człowieka”⁴. Dlatego, mając na uwadze powyżej wyrażone twierdzenia, w opracowaniu tym znajdzie się próba ukazania człowieka dorosłego, kreślenie jego obrazu, wydaje się, w właściwej mu optyce myślenia i działania, głównie w tym celu, aby dzieło ewangelizacji i katechizacji mogło przyjąć wymiar bardziej wiarygodny i pełny.

1. Znamiona kryzysu w dziedzinie religijnej formacji

Współczesne wychowanie religijne, w jego szerokim znaczeniu, a więc rozumiane jako pomoc w procesie pogłębiania czy dojrzewania wiary i integrowania w opraciu o nią osobowości, przedstawia się zarówno jako proces bogaty, jak i zawierający symptomy kryzysu. Różnorodność jego form i metod, szczególnie widoczna w rodzinie, w instytucjach szkolnych (szkoła państwowa, publiczna i katolicka) oraz w tych wszystkich rodzajach stowarzyszeń, zrzeszeń, grup i wspólnot eklezjalnych o charakterze formalnym i nieformalnym, stwarza szerokie możliwości realnego pogłębiania wiary tym wszystkim, którzy chcą takie dzieło wychowania podjąć, bądź już są na etapie jego kontynuacji. Równocześnie trzeba jednak odnotować fakt, że chrześcijaństwo dzisiejsze, w skali makrospołecznej, w dużej mierze nie jest rozumiane i przeżywane jako fakt wiarygodny. Wyraża się to m.in. w tym, że nie dostrzega się aktualnie wielkiego entuzjazmu stawania się wyznawcą Chrystusa ze strony wielu osób stojących poza chrześcijaństwem. Nie potrafi się ono bowiem często zaprezentować jako orędzie przyciągające, przekonywujące, znaczące. Więcej nawet, staje się obiektem nieraz dużej krytyki – co prawda, często zdradzającej ignorancję co do istotnych celów Kościoła – ale w wielu punktach jakże uzasadnionej.

Przywołam fakty, aby nie pozostać gołosłownym: obserwuje się pogłębienie obojętności religijnej i niewiary – istnieje na ten temat obszerna i ogólnie znana oraz dostępna literatura; coraz częściej spotykamy osoby wierzące przeżywające kryzys swojej tożsamości; wpływ prawdy religijnej na całość życia społecznego kurczy się, sfera ekonomiczna, polityczna i gospodarcza pozostaje w dużej mierze obca zasadom chrześcijańskiej nauki społecznej; pogłębia się rozdźwięk między życiem, wiarą a kulturą, który jest – według Pawła VI – „dramatem naszej epoki”⁵; chrześcijanie pozostają jakoś bezradni wobec stanowczych i zaplanowanych działań, sugestywnie i przekonywująco podawanych w środkach społecznego przekazu, a usilnie pragnących zredukować chrześcijaństwo do etycznie nieistotnego faktu, egzystencjalnie pustego, obcego kulturowego i sterylne; widoczne są znamiona kryzysu wiarygodności Kościoła i chrześcijaństwa, szczególnie w jego wymiarze instytucjonalnym, który dla wielu jest raczej przeszkodą aniżeli narzędziem ewangelizacji.

W zakresie dotyczącym już szczegółowych problemów związanych z formami katechetycznych oddziaływań można wskazać na braki w dziedzinie katechezy inicjacyjnej czy szerszej rozumianego przekazu wiary nowym pokoleniom – katecheza inicjacyjna (wtajemniczenie w życie wiary i wspólnoty ludu Bożego, związanego głównie z sakramentami i liturgią) nie staje się początkiem szerszego i dłuższego procesu wchodzenia i wrastania w życie wiary i Kościoła, lecz jest raczej końcem, etapem zamkniętym, wypełnionym. W naszej polskiej rzeczywistości katecheza inicjacyjna praktycznie nie istnieje, a szkolne nauczanie religii nie jest w stanie wypełnić tego zadania. Nie dostrzega się także bardziej globalnych rozwiązań w tej dziedzinie⁶.

⁴ EN 31.

⁵ EN 20.

⁶ Wielu autorów jest zdania, że polska forma nauczania religii w szkole nie wystarcza do pełnej formacji chrześcijańskiej, nie jest w stanie zrealizować integralnego programu wtajemniczenia, przez co domaga się uzupełnienia poprzez parafialne inicjatywy katechetyczne. Zob. na ten temat: A. POTOCKI, Polemiki wokół powrotu religii do

Z wielkim trudem wchodzi w praktykę duszpasterską nowe formy pracy, które zakładają wykorzystanie w parafiach istniejących (i jakże często dynamicznych) wspólnot i grup religijnych, aby przy ich pomocy i poprzez nie ożywiać życie religijne wiernych. Podtrzymuje się natomiast te bardziej tradycyjne, do których jest się już przyzwyczajonym, za to coraz częściej mało skuteczne. Nadal też, nawet w obliczu coraz wyraźniej manifestujących się symptomów dechrystianizacji, podtrzymywana jest świadomość, że cała Polska jest katolicka – „semper fidelis”, co jest już na tym etapie raczej pobożnym życzeniem, aniżeli realnym faktem, i nie wpływa na tworzenie się realnego obrazu istniejących problemów. Przywoływane przy wielu okazjach dane statystyczne o deklaracjach, że ponad 90% mieszkańców Polski przyznaje się do wiary chrześcijańskiej, i wskaźniki wysokiej frekwencji dzieci i młodzieży w szkolnym nauczaniu religii nie brzmią zbyt przekonująco, szczególnie w konfrontacji z praktyką (jakością) chrześcijańskiego życia i coraz częściej manifestowaną kontestacją udziału w religijnym wychowaniu mającym miejsce w szkole, tak ze strony dużej liczby uczniów, jak i niestety rodziców.

Biorąc pod uwagę te z pewnością niebłahe problemy – niekoniecznie domagające się w opracowaniu potwierdzenia w postaci socjologicznych czy statystycznych danych (których zresztą nie ma), gdyż obserwacje duszpasterskie są w tym względzie wystarczającym źródłem informacji – może rodzić się, w sposób zasadny, pytanie: czy wobec tych wszystkich niepokojących i coraz szerzej rysujących się symptomów niewiary, nie trzeba już zgodzić się z faktem, że Polska staje się, i to w dość szybkim tempie, krajem misyjnym? Nie chodzi mi o pewien rodzaj czarnowidztwa, i nie przekreślam wysiłków i ofiarnej pracy duszpasterskiej, katechetycznej i wychowawczej na rzecz coraz bardziej komunikatywnego i dojrzałego traktowania orędzia chrześcijańskiego, ale o pewien rodzaj szczerości i otwartości wobec mających przecież miejsce trudnych problemów. To jest już pewien fakt, fakt niewiary w naszym kraju, który ma miejsce niezależnie od obserwowanych fenomenów powrotu do religii i odkrywania na nowo „sacrum” w naszych społeczeństwach – nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie.

Zapytajmy jeszcze o przyczyny tej zdradzającej oznaki choroby sytuacji. Jest ich z pewnością wiele. Trudno wyliczać wszystkie, nie to jest zresztą celem tego opracowania. Wydaje się, że trudna sytuacja wychowania (katechezy) płynie z głębokiego kryzysu „globalnego języka” chrześcijaństwa, to jest z niemożności efektywnego przekazu orędzia wszystkim odbiorcom⁷. Korzenie tego stanu rzeczy zdają się tkwić w fakcie zbyt małego i powolnego dostosowywania wiary do zmieniającej się dynamicznie współczesnej kultury. Uznawana przez Kościół inkulturacja wiary, jako jedna z podstawowych norm i zasad skutecznego przekazywania orędzia zbawienia, nie stała się jeszcze obowiązującym i powszechnie przyjętym kryterium. A pożytecznym byłaby już na tym etapie świadomość, przynajmniej w stopniu ogólnego zorientowania, że kultura straciła swój głęboki wymiar religijny, więcej nawet, i wiara sprawia wrażenie, jakby utraciła wymiar kulturowy, jakby ciągle tkwiła w innym czasie, w innym wymiarze, we wspomnieniu przeszłości, w której „czuła się dobrze”.

państwowego systemu oświaty, *Ateneum Kapłańskie* 84 (1992) z. 2, 221–232; tenże, *Katecheza w szkole jako problem duszpasterski*, *Homo Dei* 62 (1993) n.3, 48–59; J. CHARYTAŃSKI, *Z Dobrą Nowiną w szkole*, Warszawa 1991, 22–27; tenże, *Lekcje religii w szkole a parafia*, *Przegląd Powszechny* 6 (1992) 403–415; M. MAJEWSKI, *Tożsamość katechezy w zmieniających się warunkach społeczno-kulturowych*, w: *Katecheza w szkole*, red. M. Majewski, Lublin 1992, 157–169; K. MISIASZEK, *Formacja katechetów*, *Ateneum Kapłańskie* 84 (1992) z. 2, 265–274; tenże, *Wyzwania współczesności dla formacji katechetów*, *Ateneum Kapłańskie* 86 (1992) z. 2–3, 203–214; tenże, *Małe grupy czynnikiem dynamizującym życie Kościoła*, *Bobolanum* 1994, 111–121; R. MURAWSKI, K. MISIASZEK, *Katechizacja: szanse i trudności*, *Ateneum Kapłańskie* 85 (1993) z. 2, 265–274.

⁷ Zob. J. GEVAERT, *Catechesi e cultura contemporanea. L'insegnamento della fede in un mondo secolarizzato*, Torino 1993, 161–192 (jest to 4 rozdział tej rozprawy poświęcony zagadnieniom języka wiary i katechezy).

Współczesna krytyka chrześcijaństwa, ukazująca m.in. jego nadmierne zinstytucjonalizowanie, upodobnienie się do zbiurokratyzowanych przedsiębiorstw czy też jako organizacja o dobrze funkcjonującej dyplomacji, jakkolwiek może nam się wydawać przesadna, to jednak z drugiej strony czyż nie można jej uznać za dość wyraźny sygnał, że wspólnota ludu Bożego kieruje się niebezpiecznie ku takiej organizacji życia i działania, gdzie wymiar ewangelizacyjny staje się dla innych mało czytelny, wręcz czasami niewidoczny? Jeżeli bowiem tak Kościół bywa postrzegany, bardziej w wymiarach dobrze prosperującej instytucji, aniżeli wspólnoty wiary, to nie możemy tego argumentu totalnie odrzucić i tłumaczyć światu, że ludzie mają zły, nieprawdziwy obraz Kościoła. (Jestem świadom faktu, że istnieją środowiska opiniotwórcze, które celowo fałszują obraz Kościoła, mając w tym swoje mniej lub bardziej ukryte cele). Bo nie wszystko zło płynie „ze świata”, a obraz Kościoła tworzą przecież jego wyznawcy – ci, których niedoskonała praktyka życia nie przyciąga innych i ci, którzy bardziej jakby dbają o zewnętrzną organizację aniżeli o odradzanie się, dynamizowanie i autentyczne przeżywanie wiary. Ograniczanie się natomiast do krytyki współczesnych form życia ludzi nie może być, i rzeczywiście nie jest, działaniem wystarczającym. Prawie zawsze będzie natomiast uznawane za przejaw swoistego paternalizmu Kościoła, chociaż spełniać może funkcję także pozytywną – jako próba rozpoznania aktualnych problemów. Wymaga to jednak dalszych kroków, propozycji już o charakterze pozytywnym. Mogą i powinny nimi być wysiłki na rzecz określania nowego wymiaru chrześcijańskiego życia i przedkładanie propozycji odnośnie do bardziej odpowiadających mu form czy metod w sferze realizacyjnej. Dlatego wydaje się, że wobec takiej sytuacji oddziaływanie katechetyczne, aby były bardziej skuteczne, powinny przyjąć charakter bardziej ewangelizacyjny czy też – inaczej mówiąc – dokonać pewnej opcji na rzecz ewangelizacji, rozumianej jako wybór świadomy i uznany za ważny. Mówi się dzisiaj przecież o nowej ewangelizacji jako o koniecznym przejściu od duszpasterstwa „podtrzymania”, „zachowania” (tego tylko, co tradycyjne) do działań ewangelizacyjnych, i to w zakresie jak najbardziej powszechnym, dotyczącym zarówno duszpasterzy, jak i wszystkich grup wiernych.

W tym natomiast kontekście podkreśla się – szczególnie w okresie posoborowym – konieczność dokonania opcji na rzecz katechezy dorosłych, zwrócenia się do człowieka dorosłego i zastosowania takich form ewangelizacyjnych, które nie tylko by zaspokajały jego określone potrzeby, ale uwzględniały całą o nim prawdę. Innymi słowy, chodziłoby o ewangelizację i katechezę na miarę człowieka dorosłego⁸.

2. Zainteresowanie formacją dorosłego chrześcijanina w Kościele

Pomimo dużego zainteresowania się w Kościele katechezą dzieci i młodzieży, zawsze była jednak obecna myśl o konieczności religijnej formacji człowieka dorosłego. Podczas całego tzw. okresu nowożytnego katecheza była pobudzana przez przepisy pastoralne soboru trydenckiego. W ten sposób szczególny przepis dekretu „Super lectione et praedicatione” (sesja V) pouczał pasterzy, aby „przynajmniej w niedzielę i wielkie święta karmili lud sobie powierzony słowami zbawienia, podawanymi według ich zdolności, nauczając tego, co konieczne wszystkim do zbawienia, wskazując im w sposób krótki i łatwy wady, których powinni unikać i cnoty, które powinni praktykować, aby w ten sposób mogli uniknąć kary wiecznej i otrzymać chwałę niebieską”⁹.

⁸ Por. E. ALBERICH, A. BINZ, *Adulti e catechesi. Elementi di metodologia catechetica dell'età adulta*, Torino 1993. Wiele myśli zawartych w tym dziele jest prezentowanych przeze mnie w opracowaniu, gdyż wydaje się w sposób systematyczny i spójny traktować dzisiaj o problemach katechezy dorosłych, ważnych nie tylko z punktu widzenia krajów Europy Zachodniej, ale także obecnej sytuacji w Polsce.

⁹ Zob. Concilium Tridentinum, Sessio V, Decretum secundum: Super lectione et praedicatione, n.11, w: G. ALBERIGO i inni, (red.), *Concilium Oecumenicorum Decreta*, Freiburg 1962, 645.

W wieku XX przepisy soboru trydenckiego o potrzebie religijnej instrukcji dorosłych nabrały nowego znaczenia. Tak przynajmniej jest to widoczne w encyklice „Acerbo nimis” Piusa X z 1905 r. Papież mówił w niej o konieczności katechizmu dla dzieci i młodzieży przygotowujących się do sakramentów, o religii w szkole ¹⁰, aby w końcu przypomnieć o ważności formacji religijnej także ludzi dorosłych: „Zdajemy sobie sprawę – podkreślał – że szczególnie w tych czasach także dorośli nie mniej od dzieci potrzebują religijnej instrukcji, dlatego też proboszczowie i wszyscy ci, którzy sprawują pieczę nad duszami, oprócz zwykłej homilii, która powinna mieć miejsce we wszystkich Mszach parafialnych podczas wszystkich świąt, niech wyjaśniają wiernym w sposób prosty i przystosowany do ich inteligencji katechizm, wybierając taką porę dnia, która byłaby najbardziej odpowiednia dla wiernych, jednakże nie w tym samym czasie, gdy trwa nauczanie dzieci. W tym celu powinni używać «Katechizmu trydenckiego» starając się, aby w ciągu odpowiedniego czasu, czterech lub pięciu lat, wyłożyć wszystko co dotyczy Credo, Sakramentów, Dekalogu, Oracji niedzielnych i Przykazań kościelnych” ¹¹.

W epoce nowożytnej dostrzega się istnienie, z oficjalnego punktu widzenia, dobrze określonej linii, która wychodząc od soboru trydenckiego była wystarczająco jednorodna, stała się szczególnie, jeśli chodzi o motywacje, cele, treści, metody i instytucje odpowiedzialne za katechezę dorosłych. Jako przyczynę jej wprowadzenia podawało się zwykle ignorancję religijną chrześcijan i konieczność poznania prawd koniecznych do zbawienia. Sukcesywnie katecheza była rozumiana jako rozszerzanie na dorosłych instrukcji wcześniej podawanych dzieciom i miała na celu podstawową formację „dobrego chrześcijanina”, który powinien znać doktrynę, swoje obowiązki oraz być praktykującym.

Podobnie jak w innych dziedzinach życia Kościoła, także i w kwestii katechezy dorosłych sobór watykański II stanowił punkt zwrotny, jeżeli chodzi o dostrzeżenie i rozwój nowych możliwości. Dokonało się to bardziej w okresie posoborowym, niż bezpośrednio w czasie trwania *Vaticanum II*, jednak sobór ten generalnie stał się impulsem nowych rozwiązań. Sam sobór nie zajął się bowiem bezpośrednio tematem katechezy, chociaż był on obecny w schematach przygotowawczych i były też wzmianki o konieczności nowych rozwiązań w dziedzinie religijnego wychowania dorosłych.

Najważniejsze dokumenty katechetyczne pojawiły się w Kościele w latach 70. Są nimi: „Directorium Catechisticum Generale” (1971 r.) i adhortacja apostolska Jana Pawła II „*Catechesi tradendae*” (1979 r.). W tym samym okresie za pontyfikatu Pawła VI ukazał się dokument o ewangelizacji: adhortacja apostolska „*Evangelii nuntiandi*” (1975 r.). Szczególne znaczenie natomiast dla katechezy dorosłych ma polecenie obecne w DCG: „Niech pamiętają (pasterze), że katechizację doprosłych należy uznać za docelową formę katechezy, ku której skierowane są w pewien sposób – zawsze również konieczne – wszystkie pozostałe formy, a to z tej racji, że ta właśnie katechizacja ma na uwadze ludzi zdolnych do odpowiedzialnego *w pełni przyzwolenia* (podkr. moje – K. M.). Spełniając zarządzenia soboru watykańskiego II – mają też z największą troską postarać się o przywrócenie katechumenatu dorosłych lub lepsze przystosowanie go” ¹². Dobrym komentarzem do powyższych stwierdzeń DCG są obserwacje poczynione na II Międzynarodowym Kongresie Katechetycznym w Rzymie (wrzesień 1971), które są bardzo znaczące: „Należy zwrócić uwagę na rosnące zainteresowanie katechezą dorosłych oraz uznać, że katecheza dzieci jest najbardziej połączona z wiarą dorosłych. Z tego względu dorośli i rodzina domagają się pierwszeństwa w katechezie (...). Katecheza dorosłych reprezentuje pełną formę katechezy. Inne formy od-

¹⁰ PIUS X, Encyklika „Acerbo nimis”, n. 16.

¹¹ Tamże.

¹² DCG 20, także 92–97.

noszą się do niej. (...) Świadcstwo wspólnoty orosłych jest źródłem i celem katechezy młodzieży”¹³.

Ogłoszenie i publikacja „Ordo Initiationis Christianae Adultorum” w roku 1972 potwierdziło raz jeszcze ważność katechezy dorosłych, nadając jej wymiar ewangelizacyjny, szczególnie poprzez nawiązanie do formy katechumenatu. Podobnie potraktował tę kwestię synod biskupów w 1977 r., mając za przedmiot analiz i dyskusji problemy katechezy. W „Orędziu do ludu Bożego” stwierdza się, że katechumenat dorosłych reprezentuje model i paradygmat każdej katechezy (n.8).

Opcja na rzecz katechezy dorosłych została potwierdzona w „Catechesi tradendae”. Dostrzec w niej można troskę papieża o nadanie jej charakteru ewangelizacyjnego, szczególnie w słowach, które traktują o jej odnowie. „Przechodząc w myśli w szeregi tych, których należy objąć katechizacją, nie mogę pominąć – pisał Jan Paweł II – jednej z największych trosk ojców synodu, troski delikatnej i naglącej, zrodzonej z powszechnego doświadczenia. Chodzi zaś o problem wielkiej wagi, jakim jest katecheza dorosłych. Jest to *najznakomitsza forma katechezy* (podkr. moje – K. M.), ponieważ zwraca się ona do osób wykonujących największe zadanie i w ogóle zdolnych do życia według Orędzia Chrześcijańskiego i to w jego pełni. Wspólnota chrześcijańska nie może prowadzić katechezy stałej z pominięciem bezpośredniego i wypróbowanego udziału dorosłych, zarówno tych, którzy w niej uczestniczą, jak i tych, którzy ją organizują. Świat, w którym młodzi mają żyć i świadczyć o wierze, którą katecheza stara się zbadać i utwierdzać, po większej części znajduje się we władaniu dorosłych, dlatego ich wiara winna być również stale oświecana, wzmacniana i odnawiana, albo przeniknęła całą działalność doczesną, za którą są odpowiedzialni. Aby zaś katecheza mogła być tak skuteczna powinna być ciągła; będzie bowiem rzeczywiście *daremna, jeśli zatrzyma się na samym progu wieku dojrzałego* (podkr. moje – K. M.); choć bowiem oczywiście w innej formie niemniej niezbędna okazuje się dla dorosłych”¹⁴.

Ostatnią inicjatywą na poziomie Kościoła powszechnego jest wydanie dokumentu przez Międzynarodową Radę do Spraw Katechizacji, dotyczącego katechezy dorosłych – „Katecheza dorosłych we wspólnocie chrześcijańskiej” (Watykan 1990)¹⁵. Podobnie jak w okresie następującym bezpośrednio po Vaticanum II, także w latach 70. (promujących ważność katechezy dla życia Kościoła) pojawiły się liczne inicjatywy na rzecz tworzenia i rozwoju katechezy dorosłych widzianej zawsze w optyce ewangelizacyjnej. Tym razem pierwszym krajem, który dokonał potwierdzenia ważności i pierwszeństwa katechezy dorosłych były Włochy. Pojawiające się wówczas liczne deklaracje biskupów i różnorodne opracowania naukowe znalazły swoje zwieńczenie w ważnym dokumencie katechetycznym „Documento di base” (1971 r.)¹⁶, uroczystie promowanym podczas I Narodowego Spotkania Katechetów (Rzym 23–25 kwietnia 1988 r.). Aktywnie w rozwój katechezy dorosłych włączyło się także Narodowe Biuro Katechetyczne (Ufficio Catechistico Nazionale), wypracowując odpowiednie dokumenty, które zostały zaprezentowane podczas II Spotkania Katechetycznego w listopadzie 1992 r. Dokument nosi nazwę: „Testimoni del Vangelo nella città degli uomini”.

Wspomniany postulat, aby katechezę dorosłych rozumieć w kategoriach „dorosłości” czy „dojrzałości”, wymaga przynajmniej krótkich wyjaśnień. Podkreślaliśmy już, że generalnie chodzi o katechezę dostosowaną do ludzi dorosłych, wyrażającą o nich całą prawdę. Bliższymi natomiast cechami charakterystycznymi byłyby następujące:

¹³ Zob. Sacra Congregazione per il Clero, Atti del II Congresso Internazionale, Roma 1972, 503–504.

¹⁴ CT 43.

¹⁵ Wersja włoska: Consiglio Internazionale per la Catechesi. La catechesi degli adulti nella comunità cristiana. Alcune linee e orientamenti, Libreria Editrice Vaticana 1990.

¹⁶ Documento di base. Il rinnovamento della catechesi, Torino 1972.

- Katecheza dorosłych powinna posiadać silny wymiar ewangelizacyjny, a więc stawać się integralną częścią planu czy programu pastoralnego wspólnoty chrześcijańskiej, która jest przede wszystkim wspólnotą ewangelizacyjną. Nie powinna więc ona poprzestawać na utrwalaniu dotychczasowego stanu życia chrześcijańskiego, ale nieść ożywcze tchnienie, twórczy niepokój o jego dalsze doskonalenie.
- Katecheza ta powinna posiadać pełny wymiar wspólnotowy, ponieważ jest związana z życiem i doświadczeniem wspólnot ludzi wierzących a także zmierzać do tego, aby inspirować powstawanie nowych wspólnot.
- Katecheza dorosłych musi być „wpisana” w generalny program odnowy Kościoła, a więc stawać się narzędziem tej odnowy wewnątrz wspólnoty ludu Bożego, jak i dążyć do tego, aby inicjować nowe formy stosunków Kościoła ze światem, Kościoła i kultury, Kościoła i jego zaangażowania na rzecz promocji osoby i wolności.
- Katecheza dorosłych, jeżeli rzeczywiście ma być katechezą „dojrzałą”, „dorosłą”, powinna rozumieć siebie jako formę służby na rzecz Kościoła „dojrzałego”. W tym sensie idea „dorobłości” czy „dojrzałości”, a więc wychodząca poza świat infan-tylny, dziecięcy, jest rozumiana jako meta do osiągnięcia i jako działanie we wspólno-cie chrześcijańskiej.
- Ten typ katechezy nie może być redukowany do aplikacji i aktualizowania akademic-kich traktatów teologicznych, ale winien się stawać „miejszem teologicznym” (*locus theologicus*), gdzie zmierza się do ukazania całej jej oryginalności.
- Winna być, jak to można dostrzec z praktyki, rodzajem zobowiązania i zadaniem na rzecz rozwiązywania wielorakich problemów kulturowych i społecznych ¹⁷. Za André Fossionem ¹⁸ można powiedzieć, że jest ona „wyzwaniem kulturalnym”, które należy podjąć z odwagą i przekonaniem.

3. Dorosły – kim jest?

Przyzwyczajiliśmy się patrzeć na człowieka dorosłego w sposób nieco uproszczony. Wi- dzimy go często, czy nade wszystko, w kategoriach kogoś, kto jest samowystarczalny, racjo- nalny i zdolny do panowania, a także mało podatny na wpływy formacyjne. Opinie na jego temat podbudowywane są obiegowymi i nieco szablonowymi stwierdzeniami, że w wieku dorosłym nie jest się podatnym na zmiany („nie przesadza się starego drzewa”), ale przy- zwyczajonym do określonego standardu życia, nieco wygodnym itp. Czy jednak tak jest rze- czywiście? Czy do człowieka dorosłego nie można stosować także innych kategorii, jak pod- porządkowanie, zdolność przyjmowania i umiejętność ograniczeń (cierpienia, śmierci itp.)? Czyż warunki życia dorosłego nie charakteryzuje tak samo równowaga, jak i występowanie aspektów nie mogących się wzajemnie pogodzić? Jak podkreślał Levison, „trzeba pogodzić w nas młodzieńca i starca, mężczyznę i kobietę, obecność dla nas samych i otwarcie na dru- gich, jasność i ciemność. To zadanie integrowania stanowisk spolaryzowanych powinno być nieustannie podejmowane, aby na każdym etapie nasze życie otrzymywało szczególny wydźwięk” ¹⁹. Gdybyśmy mieli do czynienia, w przypadku człowieka dorosłego, z pewnym niezmiennym schematem postaw, zachowań i przekonań, to jak pogodzić wymagania ewan- geliczne, aby stawać się dziećmi z Pawłowym wezwaniem do osiągnięcia wieku dojrzałego? Przecież jest to bardzo ważna kwestia dla chrześcijańskiej antropologii! Odrzucając kate- gorię wzrostu co do człowieka dorosłego, negowalibyśmy także jego możliwości rozwo-

¹⁷ Por. E. ALBERICH, A. BINZ, dz. cyt., 30-34.

¹⁸ A. FOSSION, *La catechese dans le champ de la communication. Ses enjeux pour l'inculturation de la foi*, Paris 1990, 257.

¹⁹ Centro Nazionale dell'Insegnamento Religioso in Francia (CNER). *Formazione cristiana degli adulti. Una guida teorico-prattica per la catechesi*, Bologna 1988, 149.

to właśnie ta kategoria wydaje się ofiarować klucz do interpretacji tych różnorodności czy sprzeczności. Kiedy Paweł mówi: stawajcie się dojrzałi, i kiedy Jezus wzywa: stawajcie się jak dzieci, jeden i drugi mówią to samo: wzrastajcie!

Osiągnięcia psychologii postawiły przed nami nowe wymiary człowieka dorosłego, które można nazwać wymaganiami progresywnego dojrzewania osoby. Jak podaje Erik Erikson²⁰, w latach dwudziestych i trzydziestych zostało uznane, że wiek dorosły posiada także charakter rozwojowy i konfliktowy, bardzo specyficzny, a nie jak wcześniej uważano, że jest ostatecznym etapem możliwego rozwoju. Wychodzi się dzisiaj poza określenia człowieka „dorosłego”, „uformowanego”, „wychowanego raz na zawsze”, także poza koncepcję dojrzałości jako rzeczywistości statycznej, usytuowanej między adolescencją a starością, aby otwierać się na rozumienie dojrzałości jako sytuacji dynamicznej, charakteryzującej się ciągłym rozwojem: „Jak już jest wiadomo, współczesna nauka przyniosła koncepcję człowieka biologicznie niespełnionego. Można powiedzieć, że człowiek nigdy nie osiąga prawdziwej dojrzałości, gdyż jego życie jest procesem nieustannego przyjmowania i zdobywania (...). Musi on ciągle przyjmować, aby przeżyć i dostosować się. Dlatego jest on nieustannie otwarty na wychowanie i nie kończy się nigdy jego wchodzenie w życie, nie kończy się nigdy jego rozdzenie się do spełnienia warunków ludzkich. I to jest jeden z podstawowych argumentów na rzecz permanentnej edukacji”²¹. Można więc powiedzieć, że całe życie człowieka nie jest niczym innym, jak tylko procesem, poprzez który rodzi się: dorośli będziemy dopiero w momencie śmierci.

Koncepcja psychologiczna dojrzałości jako „zdolności dojrzewania” podkreśla, że trud dojrzewania nie kończy się wraz z wyjściem z kryzysu wieku dziecięcego i adolescencji: „W 25 roku życia całe życie przed nami. Kto by powiedział, że w tym momencie rozpoczną się, tak na poziomie życia seksualnego, jak i bardziej jeszcze szerszej rozumianego życia relacyjnego, niezliczone sytuacje mniej lub bardziej niespodziane, niezliczone konflikty, niezliczone sytuacje do zrozumienia świadomości samego siebie i świadomości własnych ograniczeń, to jest, aby stawać się bardziej tym, co można nazwać człowiekiem kompletnym. Będą niepowodzenia, radości, sukcesy, frustracje mniej lub bardziej odczuwane. To oznacza, że «dojrzałość» wypełnia się w tym sensie, że rozpoczyna się drogę od momentu, w którym podmiot zakończył rozwój okresu dorastania. Możemy użyć paradoksalnego terminu: na progu życia dojrzałego podmiot jest «dojrzały», aby dojrzewać”²².

Także antropologia pedagogiczna podkreśla dzisiaj fakt, że człowiek w rzeczywistości staje się sobą poprzez przyjmowanie, uczenie się. Osoba ludzka rozwija się w takiej mierze, w jakiej bytuje w interakcji ze środowiskiem, które je podtrzymuje w jej dynamice wzrostu, albo przeciwko której musi występować, walczyć z nią²³. Uczenie się, jako proces skoncentrowany na podmiocie, pobudza człowieka, aby stał się motorem i panem rzeczywistości, a więc jest apelem do rodzenia się twórczości, personalnej autonomii, zaangażowania, odpowiedzialnego uczestnictwa.

Badania nad rozwojem życia religijnego człowieka dorosłego dowiodły, że jest on także zdolny rozwijać się pod tym względem. Wiara jednak musi być dla niego wartością i tkwić u podstaw tego, co inspiruje i motywuje jego dojrzewanie. Chodzi o to, aby ukazywać dojrzewanie w wierze nie jako jeden z procesów, który ma miejsce w życiu człowieka, ale jako obejmujący całe życie widziane w perspektywie Boga i Jego królestwa. Obecność Boga powinna być przeżywana jako doświadczenie, które stymuluje przemianę (nawrócenie) i jako

²⁰ E.H. ERIKSON, *I cicli della vita*, Roma 1984, 13.

²¹ E. FAURE (red.), *Rapporto sulle strategie dell'educazione*, Roma 1973, 246-247.

²² M. ORAISON, *Vivere da adulto. Immaturità e maturazione*, Assisi 1976, 42-43.

²³ Zob. R. EBACHER, *Educatione de la foi. Une Eglise diocesaine engage ses adultes*, Montreal 1979, 31; cyt. za E. ALBERICH, A. BINZ, dz. cyt., 58.

łanie ewangeliczne. Rozwój psychospołeczny nie stoi w opozycji do wiary i dojrzewania chrześcijańskiego. Wyzwania i zadania, które mają miejsce w różnych okresach życia, w świetle wiary są uważane przez wierzącego jako zaproszenie do nawrócenia i zaangażowania na rzecz królestwa. Wiara może przemieniać życie codzienne nadając mu pogłębiony sens. Jednakże złożoność każdego okresu życia wymaga, aby wiara stawała się typem odpowiedzi precyzyjnych i właściwych. Trzeba być także świadomym, że nie rozwijana wiara może zatrzymać dojrzewanie chrześcijańskie i w jakiś sposób odcinać się od wzrostu i dojrzewania w różnych środowiskach.

Dojrzewanie chrześcijańskie nie przyjmuje kierunku linearnego i jednostajnego, ale zakłada zróżnicowane formy. Formy te są związane z konkretnymi i specyficznymi okresami życia. Niektóre badania wykazały, że nie ma prostego połączenia między przemianami w zakresie wiary a wiekiem, gdyż transformacje wiary mogą następować w każdym wieku i związane są z wieloma czynnikami zakładającymi także kontekst społeczny i kulturowy. Pomimo to istnieje ścisła łączność między poszczególnymi okresami zmian w życiu ludzkim a rozwojem religijnym. Rzeczywiście zmiany dotyczące wiary mają bardziej miejsce w okresach tzw. przejść i kryzysów, aniżeli w czasie stabilności. Kryzysy są często punktami kluczowymi, które przyspieszają refleksję i reorientują na sens i wartości życia religijnego²⁴.

Wiele teorii dotyczących dojrzewania wiary wskazuje na fakt, że istnieje ścisły związek między wiarą a relacjami, które człowiek podejmuje. Wiara bowiem dojrzewa poprzez zadania, które są podejmowane w określonej wspólnoty kościelnej. Ten sam związek ma miejsce także w odniesieniu do zaangażowania społecznego: im bardziej osoba postępuje w „wierze dojrzałej”, tym bardziej jest otwarta na zaangażowanie i służbę.

Mówiąc o dojrzewaniu człowieka dorosłego w wierze dotykamy, w świetle powyższych wypowiedzi, zagadnienia wydaje się centralnego dla człowieka dorosłego, jakim jest właściwie podawana motywacja – umieć motywować i przekonywać jest centralnym zadaniem ewangelizacji i katechezy dorosłych. W przypadku jednak człowieka dorosłego należy brać pod uwagę całą specyfikę jego osobowości. Człowiek dorosły generalnie czuje się umotywowany i może podjąć inicjatywę formacji, gdy widzi tego konieczność i użyteczność. I musi być to pewność bezpośrednia i ewidentna: dorosły ma potrzebę nauczenia się z efektem natychmiastowym. Nie może być tylko stymulowany daleką perspektywą zobaczenia użyteczności tego, co podejmuje, ani też nie można go odwoływać do konieczności uzupełnienia i skompletowania programu pracy nad sobą, czy nakłaniać jedynie do formacji umysłu, wzbogacenia intelektualnego itp. Dlatego odbywające się spotkania dorosłych powinny ukazywać mu konkretne sposoby wykorzystania wartości religijnych, np. w wychowaniu dzieci, w tworzeniu programów zaangażowania się na terenie Kościoła lokalnego w dziedzinach społecznych, charytatywnych, czy też pomóc mu zrozumieć ważność bezpośredniego działania w terenie, wskazując na konkretne problemy itp.

Dorosły jest motywowany poprzez konieczność odpowiedzi na dany problem (typu egzystencjalnego, zawodowego, społecznego itp). Jeżeli młody człowiek (okres adolescencji i młodości) jest skoncentrowany na podmiocie (na samym sobie – własnej tożsamości i wzbogacania „ja”), to dorosły jest skoncentrowany na samym problemie. To może mieć także negatywne skutki formacji katechetycznej, i czasami trzeba będzie koniecznie przewrócić mentalność pragmatyczną, zwracając uwagę na bardziej istotne „być” od tylko „mieć”.

Często brakuje motywacji i bodźców tam, gdzie one obiektywnie powinny mieć miejsce. Zdarza się, że ci, którzy czują potrzebę formacji, konstatują z przykrością fakt większego skupienia uwagi przez duszpasterzy czy kierowników grup (animatorów, moderatorów) na

²⁴ Por. E. ALBERICH, A. BINZ, dz.cyt., 81-82, 90-96.

tych, którzy zdobyli już dość wysoki stopień formacji. Motywacja w procesie formacji nie zawsze zachowuje niezmienną siłę i ważność. Zwykle wraz z wiekiem motywacje zmieniają się i zmniejszają. Stąd konieczność podtrzymywania i zachęcania, dodawania odwagi, podsuwania takich propozycji, które możliwe są do zrealizowania w określonym etapie dojrzałości (starości).

Poza pytaniami ze strony dorosłych, należy także wtedy dobrze i precyzyjnie określić oczekiwania. Nie wystarczy zatrzymać się nad zagadnieniami sygnalizowanymi na bieżąco przez uczestników. Ważniejsze jest zwrócenie uwagi na postawy, które kryją się za pytaniami. Żądanie informacji może ukrywać pragnienie spotkania innych wierzących, aby dzielić z nimi doświadczenia wiary, czy uzyskiwać potrzebę pewności.

Często mamy do czynienia z osobami nie umotywowanymi, np. wierzący w okresie przeżywania kryzysu tożsamości (tożsamości) chrześcijańskiej, rodzice odpowiedzialni za wychowanie religijne dzieci itp. Co do tych osób jest sprawą niezmiernie ważną, aby wyjaśnić głęboko ich zachowanie, nie ograniczając się jedynie do oczekiwań i potrzeb, ale docierać także do motywów odejścia, ucieczki. Należy wtedy zwrócić także uwagę na motywacje i działania, które byłyby jakąś zdolnością okazywania wrażliwości i szeroko rozumianego podbudowywania (duchowego, moralnego, psychicznego itp.). Nie służy – i nie jest właściwym oraz sprawiedliwym – doprowadzenie do poczucia winy czy też do oskarżenia. Spotykamy także osoby mało umotywowane, albo takie, które wykazują małą, nikłą koherencję z celami i formami katechezy dorosłych. Dzisiaj wyczuwa się dużą potrzebę formacji w Kościele, ale nie zawsze właściwie jest ona podawana. Dlatego istnieje potrzeba jasności, dobrej orientacji i przekonujących planów czy programów wychowawczych.

Mamy do czynienia także z osobami silnie umotywowanymi do tego, aby zaangażować się w katechezę dorosłych. Nie uczyniły one jednak tego, gdyż nie znalazły właściwych dla nich form. Inne bywają zniechęcone propozycjami, gdyż nie korespondują z ich oczekiwaniami, np. ze względu na zbyt infantylne metody. Motywacje dla dorosłych są sprawami zasadniczymi i koniecznymi, aby mogli wytrwać na drodze formacyjnej. Motywacja bowiem łączy życiowo każdą propozycję z konkretnymi interesami człowieka dorosłego. Motywacja ma dla człowieka dorosłego wpływ decydujący: jest siłą, która wyzwala i kieruje do wolnego zdobycia wiedzy, postawy czy umiejętności²⁵.

Problematyka związana z katechezą dorosłych obejmuje o wiele więcej problemów i przedstawia szeroki wachlarz różnorodnych kwestii. Nie zostały one podjęte w tym opracowaniu, gdyż koncentrowało się ono wokół ważności (pierwszeństwa) katechezy dorosłych w Kościele oraz na samej osobie człowieka dorosłego. Także i w tej kwestii temat nie został wyczerpany, ale jedynie zasygnalizowany. Istniejące, a także wciąż rodzące się teorie dotyczące człowieka dorosłego i jego rozwoju²⁶, domagają się wciąż szerszej prezentacji i analizy. Jest to temat ciągle otwarty na badania, jak również na ich udostępnienie tym wszystkim, którzy są zainteresowani człowiekiem dorosłym i jego miejscem w życiu Kościoła.

Warszawa, w grudniu 1994

ks. Kazimierz Misiaszek SDB

²⁵ O potrzebie właściwie sformułowanych motywacji podawanych człowiekowi dorosłemu zob. E. ALBERICH, A. BINZ, dz. cyt., 49–62.

²⁶ Intresujące teorie na temat człowieka dorosłego i jego rozwoju można znaleźć w następujących dziełach: E.H. ERIKSON (red.), *Adulthood*, New York 1978; tenże, *The Life Cycle Completed. A Review*, New York – London 1982; R. KEGAN, *The Evolving Self. Problem and Process in Human Development*, Cambridge 1982; D.J. LEVISON (i inni), *The Seasons of a Man's Life*, New York 1978; o rozwoju religijnym człowieka dorosłego zob. J.W. FOWLER, *Life-Maps; Conversations on the Journey of Faith*, Waco, Texas 1978; tenże, *Teologia e psicologia dello sviluppo della fede*, *Concilium* 18 (1982) n. 6, 915–921; tenże, *Faith Development and Pastoral Care*, New York 1987.